PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, wtorek 8 listopada 1932 r. | Nr. 256

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.

Times 7.XI, zamieszcza wyjaśnienie ambasady polskiej w Londynie, która dementuje pogłoskę prasy jakoby ustąpienie ministra Zaleskiego wywołane zostało opozycją jego w sprawie zawarcia paktu nieagresji z Sowietami niezależnie od Rumunji. Dementi stwierdza, że wszystkie decyzje w tej sprawie powzięte były przez ministra Zaleskiego jeszcze przed jego ustąpieniem i że nowy minister spraw zagranicznych płk. Beck będzie kontynuował politykę p. Zaleskiego, którą pomagał realizować jako podsekretarz stanu w zgodzie z całym gabinetem, a z marsz. Piłsudskim w szczególności.

Berliner Tagleblatt 7.XI, w koresp. z Paryża podaje za „Echo de Paris" wiadomość, jakoby powodem ustąpienia min. Zaleskiego miało być to, iż rząd francuski nie powiadomił rządu polskiego o szczegółach swego planu rozbrojeniowego. Nie znała jednak ich ani Jugosławja, ani Czechosłowacja, ani Rumunja. Dziennik zaznacza, że jest rzeczą możliwą, iż mogło to mieć wpływ na dymisję min. Zaleskiego, wzgl. mogło ją przyśpieszyć, lecz napewno nie było to jedynym powodem ustąpienia polskiego ministra spraw zagranicznych.

Nation Belge 7.XI, w odpowiedzi na artykuły, jakie ukazały się w prawicowych dziennikach francuskich o zmianach w rządzie polskim, pisze: Jeśli głosy takie mogły się pojawić, to jest to przykrą lekcją dla kierowników polityki francuskiej. Powinni oni uderzyć się w piersi, jeśli w Paryżu może powstać pytanie, do jakiego stopnia sojusz z Francją jest kamieniem węgielnym polityki polskiej. Polacy najlepiej wiedzą, co się dzieje w Niemczech. Francja nie robi nic, by powstrzymać rozwój neomilitaryzmu niemieckiego. Dziennik w dalszym ciągu atakuje Herriota i Paul-Boncoura z powodu francuskiego planu rozbrojeniowego.

POLSKA, RUMUNJA A ZSRR.

Adeverul 3.XI, zamieszcza streszczenie rozmowy przeprowadzonej przez min. Titulescu z przywódcami stronnictw rumuńskich. Dziennik podkreśla, że min. Titulescu miał oświadczyć, że nie jest członkiem rządu, tylko urzędnikiem, zaangażowanym przez rząd do przeprowadzenia jednej tylko sprawy, a mianowicie — rokowań z Sowietami i nic więcej go nie obchodzi. Dla tego też nie zamierza on wbrew pogłoskom prasowym udawać się do Genewy na posiedzenie Komitetu Finansowego Ligi Nar. Na przyjęcie tak ograniczonej misji musiał się Titulescu zgodzić, wobec tego, że obalił on tezę Vaidy-Vojevod'a w sprawie paktu, więc nie chciał się usuwać od wyciągania stąd konsekwencyj. Dalej min. Titulescu miał oświadczyć, że gotów jest podpisać z Sowietami tylko taki pakt, który nie będzie gorszy od istniejącego już paktu Kellogga. Jeżeli się to nie uda, to Rumunja paktu nie podpisze. Ewentualna rozbieżność postępowania Rumunji z jej sojusznikami nie pogorszy — zdaniem min. Titulescu — w niczem sytuacji sojuszów.

Cuvantul 4.XI, stwierdza, że stanowisko Polski wobec rokowań rumuńsko-sowieckich wywołało bolesne zdziwienie w opinji rumuńskiej; część prasy gwałtownie zapytuje, gdzie jest przyjaźń polsko rumuńska. Ale to jest uczuciowe traktowanie sprawy. Względy historyczne, kulturalne i wogóle duchowe w stosunkach między Rumunją a Polską są zbyt słabą podstawą. Podstawą istotną — jest jednakowe położenie polityczne. Na tem podłożu nasuwa się pytanie, czy przymierze polsko-rumuńskie straciło na wartości. Rumunja uważa przymierze polsko-rumuńskie za rękojmię bezpieczeństwa i pokoju. Ale wyłania się pytanie, czy przymierze to nie przeszło na plan drugi, bo interesy Polski zabezpieczono lepiej w inny sposób. A w takim razie naiwne byłoby powoływanie się na

przyjaźń. Z tego smutnego doświadczenia wyciągną Rumuni kiedyś naukę.

Adeverul 4.XI, twierdzi, że chociaż niewiadomo, czy lepiej mieć stosunki unormowane z Rosją sowiecką, czy też nie, to jednak należy do takich stosunków dążyć, ze względu na to, że inne państwa będą miały je uregulowane. Pozatem dziennik cytuje pogłoskę, że po Polsce i Rumunji mają przystąpić do paktu Czechosłowacją i Jugosławja. Nie należy omijać żadnej sposobności, aby nie było po stronie Rumunji winy niedojścia do porozumienia.

The Daily Telegraph 4.XI. Kor. dypl. pisze, iż rząd francuski zgodził się obecnie pośredniczyć celem ułatwienia zawarcia paktu pomiędzy Sowietami i Rumunją na podstawie, któraby nie kwestjonowała prawa Rumunji do Besarabji. Manifestacja dobrej woli ze strony Francji znamionuje pewną poprawę w stosunkach francusko-rumuńskich. Poprawę tę przypisać należy w głównej mierze osobistym wpływom nowego ministra spraw zagr. Titulescu zarówno w Genewie jak i w Paryżu. Poprawa ta jest jednocześnie kontrastem ze stanowiskiem Warszawy, gdzie zmiana na stanowisku ministra spraw zagr. nastąpiła jednocześnie z odmową udzielenia Rumunji przysługi, którą Paryż obecnie jest gotów jej udzielić.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Brooklyn Daily Eagle 5.XI, zamieścił zjadliwą antypolską korespondencję Heleny Appleton Read. Autorka pisze, że „co zostało nabyte środkami niesprawiedliwości, może tylko niesprawiedliwemi środkami być utrzymane" i narzeka na ciężki los dzieci niemieckich, zmuszonych do chodzenia do szkół polskich na Pomorzu, opisuje „nędzę" miast pomorskich, które niegdyś kwitły pod pruskiem panowaniem i „krzywdę" dwóch miljonów niewinnych Niemców, którzy naskutek polityki Wilsona dostali się pod wrogie panowanie polskie. H. Read twierdzi, że wszystkie te „okropności" sama obserwowała, a pomagał jej w tem nadporucznik „G" z Bydgoszczy, który częste odbywa podróże do Genewy w obronie spraw niemieckich, poczem za to odsiaduje polskie więzienie.

Prawda 5.XI, zamieszcza korespondencję z Warszawy p. n. „Głód i nędza mas w krajach kapitalistycznych". Autor twierdzi, że zarobki robotników polskich stale się obniżają i że liczba bezrobotnych sięga miljona ludzi. Tylko 15 proc. z tej liczby otrzymuje zasiłki.

Vaba Maa 26.X, (Tallin) zamieściła artykuł Laemana, poświęcony wewnętrznej polityce Polski. Autor podkreśla, że stronnictwo marsz. Piłsudskiego bynajmniej nie jest wrogie demokracji, jest ono wrogiem jedynie „sejmokracji". Co się tyczy określania rządu polskiego zagranicą jako „rządu pułkowników", to — wd/g. autora — mimo iż rzeczywiście w rządzie polskim jest wielu pułkowników, nie ma on bynajmniej charakteru militarnego. Ranga pułkownika oznacza tylko, że są to wszystko ludzie, którzy brali udział w charakterze ochotników w walce zbrojnej o niepodległość Polski.

Vaba Maa 2.XI, (Tallin) zamieszcza wywiad, udzielony przez niewymienionego z nazwiska, „wpływowego polityka polskiego" o zagranicznej polityce Polski oraz o tendencjach Stolicy Apostolskiej, zmierzających do zaprowadzenia w Polsce i w Rosji unji kościoła katolickiego z kościołem prawosławnym. Co się tyczy kierunku polityki zagranicznej, to — według tego polityka — rząd marsz. Piłsudskiego wciela w życie orjentację polityczną narodowych demokratów — jego przeciwników, dając temu wyraz przez dążenie do zachowania pokojowych stosunków z Rosją sowiecką i przez skoncentrowanie całej swej uwagi na Niemczech. W d. c. dziennik przytacza uwagi owego polityka polskiego co do równoczesnej konieczności zwracania uwagi przez Polskę również i na Wschód, a to w związku z dążeniami Stolicy Apostolskiej na Wschodzie; dążenia te, mające właściwy katolicyzmowi charakter powszechny, nie są pożądane dla Polski ze względów politycznych.

POLSKA A NIEMCY.

Pommersche Tagespost 4.XI, nawiązuje w artykule p. t. „Der deutsche Transit-Eisenbahnverkehr im Korridorgebiet; „Polnische Ablenkungsmanöver" do notatki dziennika „Dzień Polski" o niemieckim ruchu tranzytowym przez Pomorze twierdząc, że fakt odbycia przez prezydenta Rzeszy Hindenburga w ostatnim czasie kilku podróży przez Pomorze nie może służyć za dowód bezpodstawności niemieckich skarg na t. zw. „problemat korytarzowy". Dziennik opisuje szczegółowo formalności, jakich muszą dopełnić podróżni przy przejeździe przez Polskę, podkreślając w ruchu towarowym rzekome trudności, jakie zachodzą przy obliczaniu frachtu.

POLSKA A ESTONJA.

Kaja 27.X, (Tallin) informowała o ukazaniu się w „Kurjerze Wileńskim" artykułu dziennikarza estońskiego Norberta Żaby, poświęconego sprawie zbliżenia estońsko-polskiego. „Kaja" cytuje pogląd „Kurjera Wileńskiego", iż „przyjaźń estońsko-polska jest tą podstawą, na której opiera się idea związku państw bałtyckich".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA. SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Echo de Paris 7.XI, w art. Pertinax'a nazywa słusznem twierdzenie Herriota, zawarte w jego przemówieniu na Kongresie w Tuluzie, że Anglicy spełnią obowiązki wzięte na siebie przez podpisanie traktatu lokareńskiego, lecz, że — niestety — obowiązki te odnoszą się jedynie do granicy francusko-niemieckiej. Dziennik stwierdza w dalszym ciągu swych rozważań, że i te zobowiązania są ujęte w formę pozostawiającą Anglji możność niemieszania się do ewentualnego konfliktu francusko-niemieckiego i pozostawania mimo to w zgodzie z zaciągniętemi zobowiązaniami. Gwarancja nietykalności granicy francuskiej zawarta w art. 4, § 3 traktatu lokareńskiego nie jest bynajmniej absolutna, ponieważ daje Anglji możność wyboru pomiędzy natychmiastowem działaniem i procedurą przed Radą Ligi, gdzie prawdopodobnie w razie konfliktu francusko-niemieckiego nie będzie niezbędnej jednomyślności (unanimité). Jeszcze gorzej przedstawia się — zdaniem dziennika — art. 2 traktatu lokareńskiego, ponieważ tekst jego uniemożliwia w praktyce udzielenie pomocy Polsce i Czechosłowacji w razie konfliktu tych państw z Niemcami.

Journal des Débats z 4 i 5.XI, zamieszcza dalsze artykuły p. n. „Le plan destructif", poświęcone planowi Boncour'a, który według oświadczenia Herriot'a z 28. X. w Izbie Dep. ma dać Francji tę korzyść, że nie zostanie ona sama w razie konfliktu z Niemcami.

Dziennik, wyrażając powątpiewanie, czy jest to zupełnie pewne, zaznacza, że Francja zgadzając się na zmniejszenie swych sił narodowych nie otrzymuje nic wzamian; przypuszczając nawet, że nadzieje Herriot'a i Boncour'a na pomoc Anglji i Ameryki, nie oparte zresztą na żadnem zobowiązaniu, są uprawiedliwione, trzeba się jednak zapytać, w jakich warunkach te mocarstwa będą mogły przyjść z pomocą; z przebiegu wielkiej wojny bowiem wiadomo, jak długo trzeba było czekać, zanim sprzymierzeńcy byli gotowi.

„Journal des Débats" przypomina oświadczenie marsz. Focha o wielkich ofiarach, jakie musieli ponieść aljanci zanim osiągnęli zwycięstwo i że akcja Anglji i Ameryki ze względu na odległość i organizację wojskową musi być kwestją dłuższego czasu, dlatego Foch chciał nietylko zwycięstwa, ale następnie przeszkodzenia wszelkiej wojnie. Francuscy internacjonaliści zlekceważyli te mądre i humanitarne myśli, gdyż plan Boncour'a, zmniejszając francuskie środki obrony, nie zmniejsza ich u Niemców.

Dziennik zaznacza, że rozbrojenie Niemiec powinno być warunkiem ogólnego pokoju, tymczasem plan Boncour'a przyjmuje rewizję klauzul militarnych traktatu wersalskiego i w ten sposób ułatwia Niemcom ponowne zbrojenie się a niczego nie „buduje" przeciwko wojnie.

W dalszym artykule autor zaznacza, że plan Herriot - Boncour, mający być obecnie ostatecznie zredagowany, jest zły i absurdalny. Herriot w Tuluzie jakgdyby dopiero zobaczył przepaść przed nim otwartą przez plan Boncour'a; dziennik zapytuje, jak mógł Herriot bronić tego planu w Izbie Deputowanych. Plan jest inspiracją socjalistyczno - rewolucyjną, osłabia Francję, nie dając jej żadnych gwarancyj, podnosi ideę rewizji traktatu wersalskiego. „Journal des Débats" przypomina, że Herriot wypowiedział słowa, które należy zapamiętać: „nigdy nie zgodzę się, aby oddzielić rozbrojenie od bezpieczeństwa", w ten sposób plan „destrukcyjny" (jak dziennik nazywa plan konstrukcyjny), przestałby być niebezpieczny, ponieważ nie wejdzie on w życie. Konieczne jest, aby rząd francuski nie ustąpił co do żadnej klauzuli i nie zgodził się na rozdzielanie artykułów, które obchodzą tylko Francję. Plan „destrukcyjny" przestanie być dla Francji groźny tylko wtedy, jeśli zostanie zupełnie porzucony; gdyby Herriot, wbrew temu co oświadcza, zrobił ustępstwa, byłby to najgorszy czyn w jego karjerze politycznej. Dziennik konkluduje, iż największą przysługą oddaną Herriot'owi byłoby odebranie mu brzemienia rządów.

La République 6.XI, w art. A. Bayet'a twierdzi, że mowa Herriota na kongresie Radykałów oddała jaknajściślej program partyjny w zakresie rozbrojenia: wszelka konwencja, która w rezultacie ułatwiłaby wyścig zbrojeń, nie może być podpisana przez Francję, natomiast umowa, przewidująca gwarancje pokoju równe dla wszystkich, winna być przez Francję popierana, jako najpewniejszy fundament pokoju. Francja daje ludzkości pokój przez swój plan konstruktywny. Jest to najlepszy sposób obrony granic republiki i tradycji narodu francuskiego.

L'Echo de Paris 7.XI, w art. R. Cartier'a twierdzi, że drugie przemówienie Herriot'a na Kongresie radykałów było mieszaniną słusznego i godnego naśladowania niepokoju patrjotycznego z pacyfistycznemi aspiracjami, częściowo uzasadnionemi, a częściowo głęboko naiwnemi; słowem było to odważne zwrócenie uwagi na najtrudniejsze momenty w obecnej politycznej sytuacji Francji i jednocześnie coś w rodzaju poematu, w którym wyczuwały się wpływy briandowskich nastrojów.

Le Populaire 6.XI, (w art. L. Blum'a) twierdzi, że wszystkie braki i trudności planu Paul Boncour'a pochodzą z chęci stworzenia za wszelką cenę międzynarodowej siły zbrojnej. Dlatego jedynie powstała myśl pozostawienia obok milicji — pewnej ilości wojska zawodowego, co miało ten skutek, iż zamiast zupełnego skasowania Reichswehry powstał projekt jej redukcji; dla tej samej przyczyny Paul-Boncour chce zachować składy materjału wojennego, zamiast zniszczyć go doszczętnie.

Vossische Ztg. 7.XI, w koresp. z Paryża pisze, że zjazd partji radykalnej w Tuluzie był wielką manifestacją zaufania dla Herriota, a szczególnie z wielkiem uznaniem spotkał się projekt rozbrojenia i bezpieczeństwa. Ponadto zwrócił szczególniejszą uwagę ustęp przemówienia Herriota pod adresem Włoch, w którym możnaby widzieć zaniechanie nieprzejednanego stanowiska partji radykalnej. Dziennik podnosi, że powrót Herriota do Paryża był wielkim triumfem.

PO WYBORACH W NIEMCZECH.

W uzupełnieniu głosów prasy zagran., znanych z depesz w prasie polskiej, podejemy poniższe streszczenia:

Vossische Ztg. 7.XI, pisze, że mimo wszystko wybory wczorajsze można uważać za zwycięstwo Papena, ponieważ zniknęło grożące mu niebezpieczeństwo koalicji Hitlera z partją centrową. W ostatnich tygodniach powaga rządu Papena ucierpiała, lecz teraz to się naprawiło nawet z nadwyżką, tak iż „po raz pierwszy udało się nie tylko dać odprawę nacjonalizmowi, ale mu zadać nawet dotkliwą klęskę". Jednak dla męża stanu dopiero się rozpoczyna zadanie z chwilą pokonania przeciwnika, to też jest rzeczą b. ciekawą, co Papen zamyśla nadal robić. Nie ma gabinet powodu do ustąpienia, i o ile można sądzić, kanclerz zwróci się do partyj o utworzenie koalicji, a mianowicie do narodowych socjalistów, centrowców, bawarskiej partji ludowej i niemiecko-narodowych.

Deutsche Allg. Ztg. 8.XI, w koresp. z Warszawy pisze, że prasa polska naogół jest zdania, iż nowy parlament niemiecki nie będzie zdolny do utworzenia większości rządowej.

Prawda 6.XI, zamieszcza art. wst., w którym, nawiązując do przemówienia sekretarza niemieckiej partji komunistycznej Thaelmana twierdzi, że proletarjat Niemiec i Francji winien zjednoczyć się w walce przeciwko kapitalizmowi i „niewoli" wersalskiej. Strajk transportowców w Berlinie, mający charakter przedewszystkiem polityczny, wskazuje środki, jakich winien imać się proletarjat obu krajów, by wywalczyć sobie wyzwolenie. Robotnicy niemieccy stanowią awangardę w „heroicznej walce" z faszyzmem i „socjalizmem" von Papena i burżuazji. Proletarjat Rzeszy wszedł na drogę, prowadzącą do niemieckiej rewolucji październikowej.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

[illegible]

PO WYBORACH W NIEMCZECH

[illegible]

parlament niemiecki nie będzie zdolny do utworzenia większości rządowej.

Prawda 6.XI. zamieszcza art. wst., w którym, nawiązując do przemówienia sekretarza niemieckiej partji komunistycznej Thaelmana twierdzi, że proletarjat Niemiec i Francji winien zjednoczyć się w walce przeciwko kapitalizmowi i „niewoli" wersalskiej. Strajk transportowców w Berlinie, mający charakter przedewszystkiem polityczny, wskazuje środki, jakich winien imać się proletarjat obu krajów, by wywalczyć sobie wyzwolenie. Robotnicy niemieccy stanowią awangardę w „heroicznej walce" z faszyzmem i „socjalizmem" von Papena i burżuazji. Proletarjat Rzeszy wszedł na drogę, prowadzącą do niemieckiej rewolucji październikowej.

[illegible]

Francji grożny tylko wtedy, [illegible] rzucony, gdyby Herriot, wbrew temu co oświadczał, zrobił ustępstwa, byłby to największy czyn w jego karjerze politycznej. Dziennik konkluduje, że największą przysługą oddaną Herriot'owi byłoby odebranie mu brzemienia rządów.

La République 6.XI. w art. A. Bayet'a twierdzi, że mowa Herriota na kongresie Radykałów oddała jaknajściślej program partyjny w zakresie rozbrojenia: wszelka konwencja, która w rezultacie ułatwiłaby wyścig zbrojeń, nie może być podpisana przez Francję, natomiast umowa, przewidująca gwarancje pokoju równe dla wszystkich, winna być przez Francję popierana, jako najpewniejszy fundament pokoju. Francja daje ludzkości pokój przez swój plan konstruktywny. Jest to najlepszy sposób obrony granic republiki i tradycji narodu francuskiego.

Drukowano na prawach rękopisu.

Druk „Rydra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.